

Chwali ją sam mistrz Bablidze

22.01.2016.

Rozmowa z…

…15-letnią choszcznianką ZOFIĄ KUCHARSKĄ, która we wrześniu ubiegłego roku wymarzyła sobie, że zatańczy w przygotowywanym przez Centrum Edukacji Artystycznej Filharmonii Gorzowskiej musicalu „Alicja w Krainie Czarów”. Zaliczyła casting, potem kilka miesięcy mozolnych treningów oraz prób, i w końcu przyjętą owacjami na stojąco premierę. W ubiegłym tygodniu w Łebie, gdzie odbył się Ogólnopolski Festiwal Tańca Nowoczesnego, jej solówka w kategorii tańca współczesnego zajęła czwarte miejsce. – Dla mnie to życiowy sukces. Popłakałam się z radości, gdy usłyszałam, że EDUARD BABLIDZE, tancerz Teatru Narodowego-Opery Narodowej w Warszawie, mój występ ocenił najwyżej – opowiada Zosia.

- Wielokrotnie mieliśmy okazję oglądać Twoje taneczne popisy, jednak tylko i wyłącznie we wspólnych układach formacji tańca współczesnego. Z tego co wiem, to nie uczyłaś i nie uczysz się w żadnej szkole tańca czy baletu, jednak zdecydowałaś się stanąć do castingu, w którym Filharmonia Gorzowska poszukiwała aktorów do musicalu „Alicja w Krainie Czarów”. Nie obawiałaś się, że będzie to zbyt ryzykowne przedsięwzięcie, tym bardziej, że tu musiałaś zaprezentować się w solowym wykonaniu?

- To fakt, że nie mam za sobą szkoły tańca czy baletu, jednakże do podjęcia tej próby przekonała mnie WIKTORIA PAŁASZ, której w poprzednim roku udało się zakwalifikować jako wokalistce. Szczerze mówiąc, to nie czułam się zbyt pewnie, ale kto nie ryzykuje, ten niczego wielkiego w życiu nie osiągnie. Było to też swoiste wyzwanie, tym bardziej ekstremalne, że na castingu trzeba było zaprezentować blisko trzyminutowy układ, który… sama ułożyłam. Po mojej prezentacji jurorzy uśmiechali się, chwalili, zadawali dodatkowe pytania i choć od razu nie ogłosili werdyktu, to już wtedy poczułam, że będzie dobrze. Kilka dni później zadzwonili z informacją, że zostałam przyjęta. To było piękne uczucie…

- Co było dalej?

- Krótko mówiąc kilka miesięcy ćwiczeń i prób. Najpierw jeździłam raz w tygodniu na dwie godziny. Potem coraz częściej, a przed premierą - wtedy ćwiczyliśmy po osiem i więcej godzin dziennie - spędzałam w Gorzowie nawet całe dni. Opuściłam przez to kilka dni w szkole, ale wcale tego nie żałuję. Potem zagraliśmy dwa spektakle przedpremierowe, a 6 grudnia przy pełnej widowni zaliczyliśmy premierę. Dla mnie to było niesamowite przeżycie. Coś nowego, wyjątkowego i tak naprawdę dzisiaj śmiało mogę stwierdzić, że słowami nie da się opowiedzieć tego, co czułam w chwili gdy otrzymywaliśmy owacje na stojąco.

- Domyślam się, że w tym spektaklu tańczysz. Jako solistka, w zespole, a może jedno i drugie?

- Oczywiście, że tańczę. Najczęściej w grupowych układach, ale odgrywam też różne sceny. Czasami tworzyliśmy tzw. tło spektaklowe lub powiększaliśmy efekt danej sceny. Trudno wszystko opowiedzieć, najlepiej ten musical obejrzeć.

- A będzie jeszcze do tego okazja?

- Oczywiście, że tak. Wiem na pewno, że na początku czerwca wystąpimy jeszcze trzy razy w Filharmonii Gorzowskiej. Dokładnie 1, 2 i 3 czerwca.

- Ciągłe podkreślasz, że taniec jest Twoją najważniejszą pasją. Sama też przyznałaś, że nie mając przygotowania baletowego, trudno jest cokolwiek osiągnąć w tej dziedzinie sztuki. Czy na etapie przygotowań do tego musicalu poczułaś jakieś chwile wątplenia?

- Mówiłam już, że dla mnie to było przede wszystkim wielkie wyzwanie. Lubię stawiać sobie nowe cele, szczególnie takie, które wymagają maksymalnego zaangażowania. Oczywiście, że były momenty, w których układy trzeba było powtarzać wiele razy. Nie brakowało też chwil, w których jasno zdawałam sobie sprawę, że byłoby mi zdecydowanie łatwiej, gdybym miała przygotowanie baletowe. Najważniejsze jednak, że osiągnęłam to co chciałam i na dodatek sprawiło mi wiele radości. Mam nadzieję, że w swoim życiu przeżyję jeszcze wiele podobnych wydarzeń, ale dziś nie podlega dyskusji, że to mój największy i najważniejszy sukces. Ważne jest też fakt, że przy tej okazji poznałam wiele wspaniałych ludzi: choreografów, muzyków, aktorów…; tak naprawdę poczułam ich bratnie dusze, a takie wsparcie w życiu też jest bardzo ważne.

- A kim Zosia Kucharska jest na co dzień?

- 15-latką uczącą się w Publicznym Gimnazjum w Choszczynie. Tańczę od ośmiu lat (najpierw w Reversie, a obecnie w Terpsychorze), ukończyłam szkołę muzyczną w klasie gitary, a obecnie rozpoczęłam w klasie fletu. Oczywiście taniec dominuje w moim życiu, ale czy będzie on receptą na całe dorosłe życie, tego jeszcze nie wiem. Do niedawna jeszcze pasjonowało mnie dziennikarstwo, ale dzisiaj przegrywa ono z architekturą. W zasadzie nauka i taniec zabierają mi każdą wolną chwilę, ale jeśli już się takowa trafi, to wypełniam ją czytaniem książek.

- Mam rozumieć, że w tańcu będziesz stawiać sobie kolejne wyzwania?

(śmiech)…; Oczywiście, że tak. Będę układać kolejne solówki i systematycznie próbować sił na festiwalach tańca współczesnego. Za rok ponownie pojawię się na castingu organizowanym przez Filharmonię Gorzowską…;

- Czy będzie ktoś, kto będzie trzymał kciuki za Ciebie?

- Najlepiej byłoby gdyby wszyscy. Najpewniej jednak ci, którym jestem najbardziej wdzięczna za wszelkie wsparcie, czyli: moi rodzice, koleżanki z Terpsychory, instruktorki BEATA LEŚNIAŃSKA i AGNIESZKA BŁASZKOWSKA, a także moja koleżanka LAURA GLINA.

Rozmawiał Tadeusz Krawiec

PS. W ubiegły weekend Z. Kucharska startowała w Łebie, gdzie odbył się Ogólnopolski Festiwal Tańca Nowoczesnego, w którym rywalizowało ponad 1500 tancerzy z całej Polski. W kategorii tańca współczesnego ułożona i wykonana przez nią solówka, sklasyfikowana została na czwartym miejscu. - Popłakałam się z radości, gdy usłyszałam, że EDUARD BABLIDZE, tancerz Teatru Narodowego-Opery Narodowej w Warszawie, który tu był jednym z jurorów, mój występ ocenił najwyżej - powiedziała po powrocie do Choszczna. Dodajmy, że w Łebie Zosia reprezentowała Choszczeński Dom Kultury, a poniżej prezentujemy fotoreportaż z tych dwóch wydarzeń.

Jak poinformowała nas instruktorka BEATA LEŚNIAŃSKA, w tym turnieju w kategorii duetów tańca współczesnego trzecie miejsce wywalczyła para ANITA WESOŁOWSKA - OLIWIA SIEWIOR (na zdjęciu poniżej). - Im także należą się specjalne gratulacje, bo również same ułożyły choreografię - podsumowuje instruktorka.

{gallery}zosia_kucharska_2016{/gallery}